

Dwa Sławy, Dorośli muszą nam pomóc

Właściwie dopiero wchodzę w życie, którego nie znam.
Jest ono dla mnie wielką zagadką.

Czy Ty, czy ja, czy ono, każdy to we mgle dziecię
Co gorsza H₂O wciąż się miesza z PM₁₀
Odjechał dawno pociąg, stoimy kurwa bosko
A jebana dorosłość to wielkie przedsięwzięcie
Nim zabierzesz tutorial, daj, zrobię jeszcze zdjęcie
Bo jak mam twardo stąpać gdy w podeszwie powietrze?
Naucz mnie, nie wiem, dobra, naucz kierunek obrać
Chcę wjechać cały all-white, na wszystko mieć receptę
Chcesz dorosłych, którzy kłamią i karmią Cię głupstwem?
Co z tego, że brzuchy pełne gdy kalorie puste?
Piękno nie jest opcjonalne, mądrość ustawowa
Wyjebane mam w pełny makijaż, kiedy pusta głowa
Jak pijane dziecko we mgle gęstej sobie błędzę
Mów mi Tadeusz Zieliński, w środku chłopiec ciągle
Potrzebuję paru mądrych ludzi do pomocy
Potrzebuję paru dobrych ludzi w mroku nocy

Jak mam stać się czułym, gdy nie umiem w emocje?
Ale jak się chcesz przytulić, to dzisiaj nawet okej
Pokażcie złe i dobre co to udany związek
Bo piosenki w radiu znowu są o mnie
Dzieci malarzy chcą na ręce, mamy wciąż żal
Nie szykowali nas na samotność - pady są dwa?
I nagle w żałobny przechodzi Mendelson, ja idę sam
Na ręce rozjebany zegarek Rado - zabiłem czas
Mierzymy na futrynie w domu rodzinnym wzrost
Za chwilę życie, życie, i się bawimy w dom
Podkowa w rękawicy teraz mierzymy złość
Dzieci-mężczyźni, dzieci mężczyźni chcą
Jakoś idzie ale jakoś niekoniecznie
Dziś jestem pomnikiem ale lecą gdzieś gołębie
Patrzysz w oczy dziecka, żyje, to śmieszne
Skończę jak polski stand-up - dzięki, tyle ode mnie, na razie

Czas tu staje w miejscu, gdy stajesz na odcisk
Propsy dostają skurwiele, nie chłopcy
Łotry wyciągają kosy, a nie wnioski
Nikt tu nie lubi konfidentów, zupy mlecznej i dorosłych
Japę mam nie w tamburyn, tak już jest z natury
Nie patrz z góry, z taką japą nie ma nudy
Miałem skończyć bez matury, i co? I pięć z matury
Leń paskudny ale zawsze gdzie mam ugryźć wiem na szczęście
Mama mówiła 'lej na kurwy, nie na deskę'
W dorosłym świecie tyle łez jest przez agresję
Nikt nie powiedział nam jak kochać, że blizny zostawia kosa, i że przez nie pęka serce
Chciałbym to co umiesz Ty, wiesz, Ty umiesz kochać
Ja umiem unieść się na szczyt, lufkę kup czteropak
Spotkajmy w umówionym miejscu się o tej co zwykle
Spalmy to zanim się rozmyślę